PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

Nr. 144

Kraków, wtorek 27 czerwca 1933

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie [illegible] z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.[illegible]

Trzeszczy aż miło

(Korespondencja własna)

Warszawa, 25 czerwca.

Z przejedzenia się można taksamo zachorować, jak z głodu, a co dopiero z napchania sobie żołądka niestrawnemi rzeczami. Skutek jest ten, że trzeba lekarza i lekarstw, które przynoszą poprawę, o ile pacjent nie będzie powtarzał swych ekscesów.

W położeniu takiego przejedzonego znajduje się BB. Gdy w r. 1930 z małego klubu zaczął rozrastać się w wielki, brano ludzi z prawa i lewa, nie oglądając ich wartości. Jedna tylko panowała zasada: uzyskać większość, mieć ilość. A musiało to się stać nawet kosztem jakości.

Cel został osiągnięty — BB sam dla siebie stał się większością w Sejmie. Jak zwykle bywa, powodzenie działa zaraźliwie; zaczęły napływać, a także ściągano coraz nowsze elementy — praktykowano znane dywersje t. j. kaptowano Michalkiewiczów i Kulisiewiczów z myślą powiększenia jeszcze tej większości do kwalifikowanej, podając jako powód potrzebę ufundowania zmiany konstytucji.

Skutki wynikły stąd fatalne. Jeżeli nazewnątrz trzyma się jeszcze kupy, to nawewnątrz nie jest tak dobrze. Zemściło się hasło „pracy w terenie" — mnożyli się ludzie, którym za „ideały" trzeba było dać brzęczącą nagrodę. Na tem tle wyrosły znane kilkakrotne czystki. Biedny p. Sławek musi objeżdżać kraj wszerz i wzdłuż, aby wyławiać parszywe owce, musi godzić i wyrównywać, przyczem — mimo całej tajemniczości tej roboty — nie można uniknąć przedostania się szczegółów nazewnątrz. A to najwięcej boli.

W kołach, które znają zakulisowe historje, przyjmują wszystkie te rzeczy jako naturalne następstwa dążenia do zbudowania wieży Babel na piasku. Można zrobić próbę sprzęgnięcia starych z młodymi, konserwatystów z radykałami, przemysłowców z rolnikami, ale na długą metę taki konglomerat najsprzeczniejszych interesów musi okazywać rysy i pęknięcia. Te właśnie zaczynają być coraz widoczniejsze. Młodzi głośno wołają o wyrzucenie starych; Radziwiłł — jako przedstawiciel interesów rolniczych — coraz mniej sympatyzuje z Wierzbickim jako przedstawicielem przemysłowców — wszyscy równocześnie zadowoleni być nie mogą i nie tają się z tem.

A przytem ten nieszczęśliwy kryzys. Póki się przelewało, można było z łatwością wyrównywać sprzeczności zapomocą istniejących w bród zasobów. Gdy ich zaczęło braknąć, przestał też działać splendor należenia do sanacji. Rolnikom nie można — poza tem, co już otrzymali — dać na fundusz interwencyjny, przemysłowcy musieli ze zgrzytaniem zębów znieść — coprawda, niebardzo w praktyce bolesny, ale w teorji dla nich nieznośny — atak na kartele; ciury musiały zadowalać się coraz chudszemi posadami, gdy tłuściejsze znalazły się już w pewnych rękach.

Te objawy niezadowolenia stały się w ostatnich czasach tak liczne i głośne, że śmiało można mówić o przesileniu w sanacji. Jak długo potrafi jeszcze p. Sławek zaszywać pęknięcia, wygładzać wzburzone fale? Jak długo można będzie urządzać pokazy w rodzaju „zjazdów gospodarczych", apelować od wielkich do małych t. j. szukać ratunku u masy, podczas gdy dotychczas jedyną ostoją była „elita"?

Regulacja liczby słuchaczów na uniwersytetach

Na podstawie nowej ustawy o wyższych uczelniach, uregulowana ma być sprawa ograniczenia liczby słuchaczów na poszczególnych wydziałach uniwersytetów i politechnik.

O ograniczeniach tych decydować ma każdorazowo minister oświaty, po zgłoszeniu odpowiedniego wniosku przez rady wydziałowe. Zarządzenia o ograniczeniu liczby studentów ważne będą najwyżej jednak na okresy jednego roku akademickiego.

Van der Lubbe ma być zamordowany

Korespondent londyńskiego „Daily Herald" w Berlinie donosi, że hitlerowcy zamierzają zamordować rzekomych sprawców pożaru Reichstagu, aby nie dopuścić do procesu. W więzieniu pod zarzutem tego podpalenia siedzi pięciu ludzi: van der Lubbe, b. komunista holenderski i z pewnością prowokator hitlerowski, dalej przywódca komunistów niemieckich Torgler i trzech Bułgarów: Popow, Dimitrow i Tanew.

Hitlerowcy boją się, że w procesie wyjdą na jaw prawdziwi podpalacze, mianowicie że z polecenia Goeringa, bojówka wznieciła pożar, aby mieć wspaniały atut wyborczy przeciw „marksistom". Z tego powodu powstał plan zamordowania oskarżonych jeszcze przed procesem. Ma to się stać w ten sposób, że bojówkom da się okazję dostania się do więzienia i do wykonania mordu jako objawu „gniewu ludu". Po dokonanym morderstwie rząd ogłosi, że zaszły „pożałowania godne wypadki". A dla hitlerowców mordercy będą „bohaterami", jak są nimi mordercy Erzbergera, Rathenaua i setek innych pomordowanych.

Ten plan znany jest w Berlinie i lada dzień może nastąpić wykonanie, chyba że wcześniejsze ogłoszenie przeszkodzi — będą może bać się następstw.

Międzynarodówka górnicza o hitlerowskich zbrodniach

W dniach 21 i 22 czerwca obradowała Międzynarodówka górnicza w Saarbrücken nad sytuacją, jaka się wytworzyła wskutek obsadzenia przez hitlerowców klasowych związków zawodowych w Niemczech, oraz nad sposobami pomocy prześladowanemu przez rząd Hitlera proletarjatowi niemieckiemu. W posiedzeniu egzekutywy wzięli udział przedstawiciele Anglji tow. Edwards i Lee, Belgji tow. Lombard, Francji tow. Vigne, Holandji tow. Vandebildt, Polski tow. Stańczyk, oraz tow. Schwarz i Braun reprezentujący górników plebiscytowego obszaru zagłębia Saary.

Tow. Schwarz i Braun przedstawili szczegółowo warunki, w jakich znajdują się robotnicy na terenie Rzeszy. Z wywodów wymienionych towarzyszy dowiadujemy się, że teror band faszystowskich oraz represje władz uniemożliwiają jakąkolwiek pracę organizacyjną. Hitlerowski rząd dąży konsekwentnie do opanowania wszystkich dziedzin życia politycznego i społecznego w Niemczech. Rozwiązał nietylko klasowe organizacje zawodowe i polityczne, ale rozwiązuje także i wciela do szeregu swoich organizacyj organizacje burżuazyjne, a nawet organizacje swoich najbliższych sprzymierzeńców. Polityka niektórych socjalistycznych przywódców Związków zawodowych, zmierzająca do nieprzeciwstawiania się hitlerowcom w nadziei uratowania niezależnego ruchu robotniczego od zagłady, okazała się fałszywa. Hitler właśnie tych iluzjonistów potraktował najgorzej.

Odnośnie do stosunków na terenie zagłębia Saary poinformowali Międzynarodówkę towarzysze niemieccy, że po obsadzeniu niezależnych związków zawodowych w Rzeszy przez Hitlera postanowili na tym terenie utrzymać organizacje nadal jako samodzielne i przyłączyć je do Międzynarodówek zawodowych, aby w ten sposób utrzymać nadal łączność klasy robotniczej niemieckiej z międzynarodowym ruchem socjalistycznym.

Nad sprawozdaniem towarzyszów niemieckich przeprowadzono obszerną dyskusję, w rezultacie której przyjęto rezolucję następującej treści:

„Egzekutywa Międzynarodówki górniczej wysłuchała z oburzeniem sprawozdania o prześladowaniu przez bandy faszystowskie i rząd Hitlera niezależnego ruchu robotniczego. Egzekutywa Międzynarodówki protestuje w obliczu całej klasy robotniczej świata przeciw faszystowskiej polityce teroru i gwałtu wobec niemieckich robotników stosowanej przez rząd Hitlera. Międzynarodówka przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie górników zagłębia Saary, o utrzymaniu nadal niezależnej organizacji górników i przyłączeniu jej do Międzynarodówki górniczej jako reprezentacji niemieckich górników. Również zapowiedź, że inne organizacje klasowe zagłębia Saary pójdą w ślady Związku górników, przyjmuje do wiadomości Egzekutywa górników z uznaniem. Egzekutywa górników zapewnia walczącym przeciwko naporowi faszyzmu robotnikom zagłębia Saary, zwłaszcza Związkowi górników, zorganizowanie pomocy materjalnej i moralnej w walce o wolność i ideały socjalistyczne. Międzynarodówka górnicza poczyni wszelkie kroki w Lidze narodów w kierunku zapewnienia robotnikom zagłębia Saary, obok pomocy materjalnej, także tych praw, jakie im przysługują z tytułu 13 art. traktatu wersalskiego na obszarze zagłębia Saary. Międzynarodówka górnicza zwróci się do Ligi narodów o zabezpieczenie ludności zagłębia Saary przed niebezpieczeństwem grożącem jej ze strony brunatnego teroru popieranego przez rząd hitlerowski".

Obok tego uchwaliła Międzynarodówka górnicza wydać manifest do górników całego świata z wezwaniem do piętnowania i organizowania walki przeciw barbarzyństwom hitlerowskiego reżimu.

Po omówieniu i załatwieniu całego szeregu spraw organizacyjnych odbyła się wspólna konferencja członków egzekutywy Międzynarodówki górniczej z działaczami niemieckich związków zawodowych, na której towarzysze niemieccy przedstawili cały szereg straszliwych epizodów z prześladowań robotników i ich przywódców na terenie Niemiec.

—ooo—

O bankructwach

Hitler zakomunikował światu w wywiadzie, udzielonym dziennikowi duńskiemu, że trzeba „wybierać pomiędzy międzynarodowym komunizmem, a narodowym internacjonalizmem". Tę „głęboką" uwagę socjologiczną, która mieści w sobie zarazem przyznanie się do planu założenia czegoś w rodzaju **„międzynarodówki" faszystowskiej** pod wodzą Mussoliniego i samego **Hitlera**, rozwinął w innym znowuż wywiadzie p. **von Rosenberg**, „szara eminencja"— bo faktyczny, choć ukryty, kierownik dzisiejszej niemieckiej polityki zagranicznej. Według tego pana hitleryzm obejmie teraz — po zakazie partji socjalno - demokratycznej — cały **„spadek"**, pozostawiany przez nią; p. **von Rosenberg** uważa **„bankructwo"** Socjalizmu w Niemczech za fakt dokonany, i to dokonany „na wieki", bodaj „na zawsze".

Treść wywiadu **Hitlera** odpowiada wcale dokładnie rozumowaniom p. R. Dmowskiego na temat „rewolucyj narodowych", drukowanym niedawno w **„Gazecie Warszawskiej"**. Twierdzenia p. **von Rosenberga** o „sromotnem bankructwie" Socjalnej Demokracji Niemiec znalazłszy życzliwe echo we wczorajszym artykule wstępnym „sanacyjno" - lewiatańskiego **„Kurjera Polskiego"**.

My — **obóz socjalistyczny** — traktujemy, rzecz prosta, ostatnie zarządzenia dyktatury hitlerowskiej, jako jeszcze jeden zkolei **akt gwałtu**; widzimy w nim wszakże jeden punkt, **bardzo pozytywny** dla nas, punkt, który zachodzi wbrew woli **Hitlera** oraz jego pomocników.

Nastąpiło, mianowicie, **przerwanie** zarysowującego się procesu rozłamowego **wewnątrz** niemieckiego ruchu socjalistycznego; Hitler zlikwidował tendencje pewnych grup ku „przystosowaniu się", ku „legalizmowi za wszelką cenę". **Jedynym** ośrodkiem **jawnym** Socjalnej Demokracji Niemiec staje się — z natury sytuacji — **emigracja polityczna;** na miejscu, w kraju, **robota nielegalna** wysuwa automatycznie na pierwszy plan **żywioły nowe;** jeżeli nawet ktoś tam odejdzie definitywnie, nie odegra to już żadnej roli.

Z tego punktu widzenia obóz socjalistyczny ma **położenie ułatwione**.

***

Skoro jednak mowa o „bankructwach", warto zwrócić uwagę **„Kurjera Polskiego"** na inne **bankructwo,** tym razem bez cudzysłowu. Chodzi mi o t. zw. światową Konferencję Gospodarczą w Londynie. Miała ona, jak pisze w swej korespondencji H. N. **Brailsford,** znany angielski publicysta socjalistyczny, „ustabilizować ustrój kapitalistyczny". Siedzą tam wszystkie matadory „gasnącego świata" od patetycznego **Mac Donalda** do ironicznego **Litwinowa, który pojmuje doskonale, że komunizm istnieje dopóty, dopóki istnieje kapitalizm;** p. Adam **Koc** reprezentuje... uchwały Zjazdu gospodarczego B. B. W. R.; uosobiona — że tak powiem — **„teorja solidaryzmu społecznego"** roztacza swoje przestarzałe wdzięki i z trybuny ogólnej Konferencji, i z trybun komisyjnych. I ministrowie, i prezesi banków emisyjnych i „fachowcy", i profesorowie ekonomji czy skarbowości...

No i co?..

Niech redakcja **„Kurjera Polskiego"**, niech redakcja **„Prawdy"** łódzkiej odpowiedzą z ręką na sercu: **czy można sobie wyobrazić większy chaos, większą bezradność, większą beznadziejność, niż Konferencja Londyńska?**

A wszak miała być ona — według słów **Mac Donalda**—„wielkim wysiłkiem" w celu... „przełamania kryzysu" w myśl ideologji „solidarystycznej", t. j. kapitalistycznej.

Tu leży duża różnica pomiędzy „bankructwem" naszem, „bankructwem" **w cudzysłowie,** a bankructwem **bez cudzysłowu** tych, co postawili na kartę kapitalizmu.

Myśmy przegrali **bitwę** niemiecką, **jedną** bitwę z faszyzmem; przegraliśmy! to prawda! ale bądź co bądź przegraliśmy **tylko** bitwę **jednego** korpusu armji socjalistycznej. „Gasnący świat" przegrywa zato **rację swego istnienia,** własną ideę i własną **zasadę.**

Mac Donald powiedział przed paroma dniami z goryczą do korespondenta jednego z pism amerykańskich:

„jeżeli Konferencja londyńska zawiedzie, uznam, że rewolucja społeczna jest nieunikniona".

W tym wypadku patetyczny **Mac Donald** ma wiele racji.

Pozostanie jeszcze „ostatnia karta" — **faszyzmu,** zagrana już w Niemczech, we Włoszech i gdzieindziej. Stoczymy wielką walkę o „klasy pośrednie", o „elementy zdeklasowane".

Czy faszyzm powstrzyma **na stałe** koło historji? Odpowiedzieć można pytaniem innem: **czy zamknięcie hermetyczne kotła z wrzącą wodą zagasi wrzenie?**

Nie! — **rozsadzi kocioł.**

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Na rogu

Wyszła już dawno na ulicę —
miała szesnaście lat, —
już jest na własnem utrzymaniu
od czterech lat — —

Przesypia dzień na swym barłogu,
pracuje całą noc, —
wieczorem czeka tam, na rogu,
aż przyjdzie jaki gość — —

Hodujcie, panie, swe córeczki,
śliczne, jak biały kwiat —
strójcie je w białe sukieneczki —
szesnaście mają lat — —

Niech ona w szynku pije wódkę, —
któżby tam znów do pań —
któżby tam znów o prostytutkę —
że ma ją byle drań — —

Któżby tam znów, że ją ktoś tłucze,
aż oczy zwęża strach, —
nacóż się sama nocą włóczy —
zwyczajna rzecz, jej łach — —

Przecież i nad nią jest opieka —
szpital, kontrolny spis, —
dobrze wiedziała, co ją czeka, —
ma jaki taki zysk — —

Nie ona pierwsza, nie ostatnia, —
i o cóż znowu krzyk —
wygnała przecież sama matka,
a ojciec dawno zwykł — —

Siostrzyczki wasze, żony, matki
niechże nie wiedzą nic —
szesnastolatki — białe kwiatki
i spis, kontrolny spis — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

JAN N. MILLER.

To już raz było

I.

Mimo mnogości artykułów jubileuszowych o **Wyspiańskim** i stosownego oprocentowania jego rzeczywistej czy urojonej aktualności pominięto starannie pewien motyw, który istotnie dałby się wyzyskać dla celów „aktualizacji" wielkiego poety, motyw, o którym pozwolę sobie tutaj niebacznie przypomnieć.

Odskocznią stanie się dla nas **„Noc listopadowa".**

Wyspiański, opierając się na źródłach w rodzaju: **S. Barzykowskiego** „Historja powstania listopadowego" i M. Mochnackiego „Powstania narodu polskiego w r. 1830 i 1831 r.", zgodnie z prawdą historyczną oświetlił w symbolicznych postaciach Chłopickiego, Stanisława Potockiego i Wincentego Krasińskiego rolę rycerstwa napoleońskiego w czasie wydarzeń listopadowych.

Przypomnijmy sobie, że wszyscy żołnierze napoleońscy w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego otoczeni byli kultem całego społeczeństwa, które w nich widziało godnych dziedziców tradycji rycerskiej narodu, wcielenie męstwa, honoru i ofiarnego patrjotyzmu.

Była to istotnie galerja typów zasługujących na to, by stać „na podniesieniu".

Taki Stanisław Potocki walczył już w powstaniu kościuszkowskiem, w armji Księstwa Warszawskiego był adjutantem ks. Józefa Poniatowskiego, bezprzykładnem męstwem zasłynął w kampanji z r. 1809. W Królestwie Kongresowem został mianowany senatorem, wojewodą i adjutantem Mikołaja I. Wskazywano na niego powszechnie jako na ewentualnego wodza powstania.

Jeszcze większem uznaniem cieszył się generał dywizji wojsk polskich w r. 1830 — Grzegorz Józef Chłopicki. W legjonach polskich odbył prawie całą kampanję Napoleona, wysuwając się na czoło przysłowiowem męstwem i zdolnościami. W legjonach już uzyskał rangę podporucznika i wiele odznaczeń. W Hiszpanji mianowany generałem brygady, wsławił się w czasie odwrotu z pod Moskwy. Ciężko ranny w bitwie pod Valentino podał się do dymisji. W Królestwie Kongresowem przez cara Aleksandra został mianowany generałem dywizji i objął funkcje w Warszawie. Usunął się z wojska po zajściu z W. Ks. Konstantym. Wszystkie tajne związki patrjotyczne liczyły na niego, jako przyszłego wodza powstania.

Czcią i uznaniem otaczano również do czasu Wincentego Krasińskiego, który już jednak w czasach Królestwa Kongresowego zrobił co mógł, by się narazić opinji publicznej. A przecież przeszłość miał pełną chwały i zasług, tę przeszłość, którą niedarmo oczarował szłego wodza powstania.

Brał udział w kampanji legjonów Dąbrowskiego, pułk jego się wsławił heroicznym atakiem wąwozów Samo - Sierra w Hiszpanji. Krasiński odznaczył się nieprawdopodobnem męstwem na polu walki. Miał ciało pokłute jak rzeszoto. 23 rany cięte, kłute i z postrzału, były wymownem świadectwem jego cnót rycerskich. Słowa i uznanie towarzyszyło mu wszędzie. Wyróżniany i osypywany nagrodami przez Napoleona, został Komendantem legji honorowej, generałem brygady, hrabią państwa francuskiego. Brał udział również w kampanji roku 1812. W r. 1814 po zgonie ks. Józefa Poniatowskiego mianowany przez Napoleona naczelnym wodzem oddziałów polskich, służących w wojsku francuskiem, przyprowadził resztki tych oddziałów ze zwłokami ks. Józefa do Warszawy.

Po tak wspaniałej drodze życiowej, której laury, rozdzielone między kilkudziesięciu ludzi, starczyłyby na wspomnienia wypominkowe dla wielu pokoleń, generał brygady wojsk napoleońskich, w Królestwie Kongresowem zostaje dowódcą dywizji gwardji, w roku zaś 1818 obrany marszałkiem Izby poselskiej, w roku następnym otrzymuje godność senatora - wojewody.

Poczem — pozyskawszy sobie zaufanie i życzliwość cara Aleksandra I, W. ks. Konstantego i cara Mikołaja I — zostaje najpodlejszym sprzedawczykiem, serwilistą i karjerowiczem, rzucającym **hańbę** swego imienia i służalstwa pod nogi synowi — poecie, któremu sądzono było przez całe życie znosić piętno zdrady i niesławy niepokalanej ongiś tarczy rycerskiej ojca.

Tacy to ludzie wagę swojej wspaniałej przeszłości rzucili na szalę wypadków nocy listopadowej, takich to ludzi (poza skompromitowanym już swojem służalstwem w czasie sądu sejmowego nad Krzyżanowskim i towarzyszami — generałem Krasińskim) — chcieli postawić młodzi podchorążowie na czele ruchu powstańczego, zasugestjonować ich i porwać za sobą okrzykiem Wysockiego: „Do broni"!

„Zapamiętajcie rok
trzydziesty,
dzień dwudziesty dziewiąty
listopada:
dzień wzeszedł dla was, ta noc!"

Jeżeli pozwalamy sobie z względną szczegółowością przypomnieć te czasy, ludzi i wypadki, na których spoczęła myśl poety w „Nocy listopadowej", to czynimy to ze względu na uderzającą analogję historyczną między rolą pewnych grup społecznych wtedy i teraz.

Wyspiański (zgodnie zresztą z relacją Barzykowskiego i innych historyków) kładzie nacisk w swoim dramacie na to tragiczne rozdarcie, niemoc wewnętrzną upatrzonych wodzów powstania w rodzaju Chłopickiego i Potockiego, którzy wolą swą niemą pogardę rzucić młodym zapaleńcom pod nogi, ginąć raczej, nie wyciągając miecza ani do ataku, ani do obrony, niż zdobyć się teraz — w poszumie wichrów jesiennych nocy listopadowej i ataku na Belweder na akt woli i decyzji ofiarnej dla narodu, oni, którzy swemi czcigodnemi bliznami osłaniają pamięć Racławic i Maciejowic, Piramid, Samo-Sierry, Raszyna, Moskwy i Berezyny, Lipska i Waterloo.

Chwalebna przeszłość murem niezrozumienia odgrodziła ich od teraźniejszości i gdy młodzi podchorążowie po napadzie na Belweder, opadną Potockiego, błagając go o przyjęcie dowództwa, gdy prosić go będą na kolanach, by stanął na ich czele, on — mężny, doświadczony, przezorny, — ten ich ofuknie i zelży, a nie mogąc sprostać argumentacji, „zamilkł nareszcie" — jak stwierdza Barzykowski—jakoby ogłuchł i stał wśród proszących, jak posąg niemy".

Zniecierpliwiony wówczas i zrozpaczony Zaliwski, krzyknął do towarzyszy: „To palcie mu w łeb, jak psu"; ci też, przypadłszy do Potockiego, ściągnęli go z konia wśród złorzeczeń.

Tę chwilę udramatyzował **Wyspiański** w akcie VII **„Nocy listopadowej"** — **„W ulicy".**

(Dok. nast.).

Szkolnictwo średnie na nowych torach

Z nowym rokiem szkolnym 1933/34, puszczą się w ruch tryby nowego szkolnictwa średniego w całej Polsce. Radosne zapowiedzi o posunięciach władz w sprawie stanacji w szkołach średnich powoli realizują się. Podajemy kilka z tych rozporządzeń rodzicom, którzy powinni bądźcobądź wiedzieć, jakie troski ich czekają z chwilą wstąpienia ich dzieci w szranki nowej szkoły.

I.

NOWE PODRĘCZNIKI SZKOLNE

W ostatnim dzienniku urzędowym kuratorjum szkolnego krakowskiego ogłoszony został następujący okólnik: „W oddziałach i klasach objętych nowym programem tj. w I, II i V oddziale szkoły powszechnej oraz w I klasie szkół średnich (nowego typu) obowiązywać będą w roku szk. 1933/34 w zakładach publicznych i państwowych podręczniki opracowane według nowych programów, które zostaną ogłoszone w osobnym dodatkowym spisie.

Szkoły prywatne, które w tym czasie niewprowadzą nowych programów, mogą w wyżej wymienionych oddziałach (klasach) używać podręczniki objęte spisem książek, przystosowanych do dawnych programów szkolnych. W oddziele (klasie) objętym dawnym programem, należy zaniechać jakichkolwiek zmian w wyborze podręczników, utrzymując nadal podręczniki używane w roku szkolnym 1932/33. Konieczność wprowadzenia na rok szk. 1933/34 nowych podręczników, może być uzasadniona wyłącznie okolicznością zupełnego wyczerpania lub usunięcia używanego dotychczas podręcznika ze spisu książek dozwolonych do użytku w szkołach na rok 1933/34".

Jak widać z przytoczonego powyżej okólnika, w szkołach państwowych obowiązywać będą rygorystycznie podręczniki zupełnie nowe. W szkołach prywatnych ulga — można używać dawnych podręczników.

CO Z TEGO WYNIKNIE?

Wiadomo, że szkoły prywatne są pod ścisłą kontrolą kuratorjum. Muszą więc zaprowadzić nowe podręczniki — a jeżeli nie, to program szkół prywatnych nie będzie zastosowany do zreorganizowanych szkół państwowych, więc nie będą posiadać te szkoły prawa publiczności, czyli uznane będą te szkoły za szkoły z niepełnemi prawami.

Dzieci kształcące się w szkołach prywatnych, aby uzyskać przejście do szkoły państwowej będą musiały zdawać wstępne egzaminy, według nauki na podstawie nowych podręczników. To będzie bardzo trudno, — niemożliwe. Prywatny zakład siłą faktu musi zaprowadzić nowe podręczniki.

Z drugiej strony

PODRĘCZNIKÓW NOWYCH JESZCZE NIEMA,

dopiero się je na gwałt robi. Wątpliwą jest rzeczą, by wyszły w przepisanym terminie. Za sześć tygodni zaczyna się rok szkolny — rzecz naturalna, że nauka na tem ucierpi. Rok szkolny rozpocznie się bez podręczników.

II.

UMUNDUROWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Ukazało się drugie rozporządzenie min. oświaty, w sprawie jednolitego ubioru młodzieży szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów oraz państwowych szkół zawodowych.

JAK TE MUNDURKI BĘDĄ WYGLĄDAĆ?

Czapka maciejówka koloru ciemno-granatowego, fason pełny, obramowana wypustką barwy szkoły, z odznaką metalową z blachy tłoczonej, czarny daszek, skórzany pasek ze sprzączką, po bokach guziki. W lecie czapka z płótna lnianego (jak letnia policyjna. Przyp. Red.).

Marynarka koloru ciemno-granatowego dwurzędowo zapięta na trzy guziki. Rękaw zakończony manszetem obramowanym wypustką barwy szkolnej.

Krawat koloru ciemno-granatowego.

W porze letniej bluzki z płótna lnianego.

Spodnie koloru ciemno-granatowego zapięte pod kolanem. W porze letniej spodnie granatowe płócienne lub półwełniane.

Pończochy lub skarpetki, trzewiki — ciemne.

Płaszcz ciemno-granatowy dwurzędny zapinany na pięć guzików — wcięty.

Wszystko przypomina dawne rosyjskie umundurowanie studenta.

Uczennice przepisany mają beret granatowy z odznaką metalową. W lecie kapelusz z płótna lnianego.

Bluzka wolna z paskiem ciemno-granatowa zapięta na 3 guziki z wykładanym kołnierzem. W lecie bluzka z płótna lnianego.

Spódnica koloru ciemno-granatowego, pończochy i buciki ciemne. Płaszcz ciemno-granatowy. Barwy poszczególnych typów szkoły.

Mundury przymusowe są w szkole i poza szkołą.

Rozporządzenie wchodzi w życie z nowym rokiem szkolnym tj. natychmiast. Umundurowana musi być młodzież wszystkich klas w pierwszym roku z wyjątkiem ostatniej klasy.

Młodzież prywatnych zakładów może nosić mundury ale nie musi.

NOWY KŁOPOT, NOWE WYDATKI

dla rodziców. Kształcenie dziecka w szkole średniej będzie kosztować olbrzymie sumy.

SZKOŁA — TO LUKSUS

w dobie „radosnej twórczości". Ojciec mający kilkoro dzieci, nie będzie ich w stanie kształcić, co dopiero robotnik lub urzędnik, nie mówiąc już o chłopie. **Opłata administracyjna** (tak ją nazwano, bo konstytucja mówi, że szkoła jest bezpłatna), **nowe książki i nowe mundury. Nie trzeba komentarzy.**

—ooo—

Próba poderwania zaufania do Polski

Dziwne owoce wydaje londyńska konferencja gospodarcza. Przedewszystkiem zamiast wzmocnić czy nawet przywrócić zaufanie podrywa je nawet w stosunku do tych państw, które — dotychczas przynajmniej — nie dały do tego powodu.

Takim przykładem wywrócenia naturalnego porządku do góry nogami jest pojawienie się w prasie angielskiej pogłoski, że Polska ma zamiar ogłosić moratorjum transferowe dla swych długów zagranicznych czyli poprostu za przykładem Niemiec ogłosić czasowe bankructwo. Na czem ta prasa opiera te twierdzenia? Jej zdaniem Polska musi tytułem obsługi swych pożyczek płacić przeszło trzy razy więcej niż wynosi jej nadwyżka bilansu handlowego, przyczem stosunek ten ma wynosić 16:5. Dla angielskiej mentalności wydaje się prostą rzeczą; że długi można płacić tylko z nadwyżek bilansu handlowego albo — jak w Anglji się dzieje — bilansu płatniczego.

Rzecz zrozumiała, że pogłoski te zostały z miejsca kategorycznie zdementowane. Zrobiła to delegacja polska na konferencję londyńską, powtórzyła to urzędowa prasa warszawska w następującym komunikacie: „Wiadomość podana przez jeden z dzienników londyńskich, jakoby rząd polski zdecydowany był na ogłoszenie moratorjum transferowego długów zagranicznych, o ile konferencja ekonomiczna w Londynie nie da konkretnych rezultatów, pozbawiona jest wszelkich podstaw. Wiadomość ta już została zdementowana przez delegację polską w Londynie. Pogłoski tego rodzaju mogą oznaczać jedynie próbę poderwania zaufania, jakie utrwaliło się powszechnie do polskich finansów dzięki ich zdrowej sytuacji."

Należy tu podnieść rzecz zasadniczą: londyńska konferencja gospodarcza ma głównie na celu podniesienie sprawności produkcji i wymiany towarów zapomocą przejścia od polityki ceł protekcyjnych i prohibicyjnych do normalnych, stabilizacji walut — jednem słowem zapomocą przywrócenia zaufania, które wskutek rozmaitych zarządzeń i manewrów wszędzie prawie znikło. Tymczasem konferencja wydaje całkiem przeciwne rezultaty. Już złym dla niej prognostykiem było bankructwo niemieckie; w następstwie przyszły manewry Roosevelta z dolarem, których końca i wyniku zupełnie jeszcze nie widać. Teraz, niewiadomo z jakiej strony, nastąpił atak na Polskę. Wszystko to razem wskazuje, do czego prowadzą dyletanckie usiłowania mające więcej na celu przejście pewnych osobistości do historji, aniżeli prawdziwą ulgę dla umęczonej ludzkości.

My w kraju znamy stosunki gospodarcze i finansowe na tyle, aby w każdym razie wykluczyć zamiary samobójcze. Jak jest, wiemy, ale nie można stąd wysnuć aż tak pesymistycznych wniosków, jak to robi część prasy angielskiej. Co zresztą za cel i jaki efekt miałoby takie moratorjum transferowe? Polska w stosunku do innych państw nie jest wobec zagranicy tak silnie zadłużona — nie jest to zresztą jej zasługą — aby zaoszczędzenie spłaty rat i procentów mogło w jej budżecie odegrać decydującą rolę. Są inne środki na zrównoważenie budżetu i o tych środkach niejednokrotnie pisaliśmy.

Wkońcu jedna uwaga: cała historja dowodzi, że nie mamy w obcych przyjaciół. Kto temu winien, niech sobie odpowiedzą ci, którzy swojemi metodami z pewnością nie przyczynili się do wyrobienia Polsce dobrej marki tak, że wszystkie najfantastyczniejsze pogłoski znajdują podatny grunt. Ostatecznie część bodaj opinji angielskiej uwierzy raczej swoim pismom aniżeli urzędowym nawet zaprzeczeniom Polski.

Podwyżka składek do ZUPU

Jak donieśliśmy, minister opieki społecznej podwyższył składki do Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych, celem — jak podają — umożliwienia powrotu do poprzedniej wysokości świadczeń. Obecnie składki wynoszą:

zarobek miesięczny	składka dotychczasowa	składka podwyższona
60— 89 zł.	0,50 zł.	0,84 zł.
90—119 „	0,70 „	1,16 „
120—149 „	1,00 „	1,68 „
150—179 „	1,20 „	2,10 „
180—219 „	1,40 „	2,52 „
220—259 „	1,80 „	3,08 „
260—299 „	2,10 „	3,64 „
300—359 „	2,40 „	4,20 „
360—399 „	2,90 „	5,04 „
400—419 „	3,60 „	5,76 „
420—479 „	4,20 „	6,72 „
480—559 „	4,80 „	7,68 „
560—639 „	5,60 „	8,96 „
640—719 „	5,60 „	10,24 „
720—799 „	5,60 „	od 11,52 „ do 12,80 „
800 „	6,70 „	14,40 „
1.000 „	6,70 „	18,00 „

Przy zarobkach od 720 do 799 zł. składka wynosić będzie 1,6 proc. całego zarobku, a nie, jak dotychczas, tylko płacy podstawowej, zaś przy zarobkach od 800 zł. wzwyż składka będzie wynosić 1.8% całego zarobku.

Niezmienioną pozostaje zasada, że przy zarobkach poniżej 60 zł. miesięcznie całą składkę płaci pracodawca.

Nowe opłaty wchodzą w życie 1 lipca b. r.

H. N. BRAILSFORD

Konferencja i chaos

(Dokończenie).

To obniżenie ceł jest ze wszystkich trzech żądań najtrudniejszem do wykonania, ponieważ prezydent Roosevelt opracował daleko idący plan państwowej kontroli nad przemysłem kapitalistycznym. Zamierza on poddać kontroli nietylko ceny, lecz także płace oraz czas pracy. **Według tego projektu liczba godzin pracy w tygodniu ma zostać w głównych przemysłach obniżona do 30, a płace w miarę wzrostu cen — podwyższone.** Roosevelt chce przez zaprojektowanie i uruchomienie robót publicznych na wielką skalę podnieść siłę nabywczą szerokich mas. Dostał on już, coprawda narazie tylko na jeden rok, prawo do wykonywania kontroli, które, na papierze przynajmniej, bardzo imponująco wygląda. **Każde przedsiębiorstwo przemysłowe musi posiadać licencję, która może być cofnięta przedsiębiorcy, o ile będzie on zwlekał z podwyższaniem płac i z ograniczaniem godzin pracy.** Jest to, przynajmniej na papierze, najśmielszy plan gospodarczy, jaki w granicach ustroju kapitalistycznego jest do pomyślenia.

Przypuśćmy, że Ameryka pod rządami tego niezwykłego prezydenta byłaby skłonna wkroczyć na tę drogę. Czy ma wówczas Ameryka, jako jednostka zamknięta, taką oświeconą politykę w obrębie swych granic uprawiać, czy też ma współpracować z pozostałym światem? To zależeć będzie od zamierzeń tego pozostałego świata.

Proszę spojrzeć na obraz: **Chaos i niepowodzenie w Genewie, militarystyczna i polityczna reakcja w Niemczech, konserwatyzm gospodarczy i imperjalizm w Londynie, wszędzie zaś silny nacjonalizm.** Stosunki pomiędzy Londynem i Waszyngtonem mogą być najlepsze, a w wielu sprawach, włącznie ze sprawą waluty i sprawą zbrojeń, mogą się zgadzać, ale rząd narodowy brytyjski uprawia politykę gospodarczą, będącą krańcowem przeciwieństwem polityki Roosevelta. Postępowanie rządu brytyjskiego miało ten skutek, że płace obniżono. W Genewie zwalczał on wniosek, domagający się zaledwie zbadania kwestji 40-godzinnego tygodnia pracy i liczył na to tylko, żeby sprawę odwlec. Uparcie sprzeciwiał się temu, aby rozpatrywać jakikolwiek plan robót państwowych. Co prawda chciałby podnieść ceny w drodze pewnego rodzaju kontrolowanej inflacji, ale narazie próbował tę zwyżkę cen osiągnąć przez ograniczenie wytwórczości, nie zaś przez spotęgowanie spożycia.

Ostatecznie mówi nawet o obniżeniu ceł, zdaje się jednak, że prędzej ma na myśli cudze cła, niż swoje własne. Ameryka życzy sobie ogólnej 10%-ej obniżki ceł. Plan brytyjski przewiduje poszczególne układy, dzięki którym już niektóre kraje, a szczególnie kraje skandynawskie i Argentyna, słabiej lub silniej wcielone zostały do brytyjskiego systemu państwowego.

Krótko mówiąc, **trudno dzisiaj przewidzieć, jak chwilowo postępowa faza polityki amerykańskiej sharmonizuje się z reakcją, panującą w rozmaitym stopniu w Europie. Najbliższem prawdy będzie przypuszczenie, że konferencja niewiele osiągnie i że Ameryka wycofa się ku odosobnieniu.** A jeśli nawet Roosevelt osobiście pójdzie na liberalne skreślenie długów, to jeszcze niewiadomo, czy uda mu się tę rzecz przeprowadzić przez Kongres, jak nie udało się prezydentowi Wilsonowi osiągnąć zgodę Kongresu na przystąpienie Ameryki do Ligi Narodów. Kongres, o ile był potulny podczas obejmowania władzy przez Roosevelta, o tyle obecnie staje się niespokojnym i krnąbrnym, ponieważ Kongres nie lubi mocnych prezydentów. Roosevelt będzie może zmuszony stanąć do walki z Kongresem w sprawie długów, mianowicie przez apel do narodu i mowy z trybuny, jak i przez radjo.

Dwie wrogie sobie potęgi przeciwstawiają się Rooseveltowi. Drobni farmerzy, sami przeciążeni długami, nie mogą pojąć, dlaczego oni mają „angielskiemu królowi Jerzemu" darować długi, gdy oni muszą wszystkie swe zobowiązania w bankach płacić. Z drugiej strony banki byłyby raczej skłonne coś niecoś podarować „królowi Jerzemu", ale solą w oku jest im projekt prezydenta o kontroli nad przemysłem.

Przyszłość Konferencji zależy od stosunku Europy do Ameryki. Niestety, Europa jest w stanie chaosu, a Ameryka jest w stanie płynnym. Dzieje świata rzadko kiedy mają przed sobą tak trudne zadanie do rozwiązania.

MAŁY FELJETON

Chochlik drukarski

Znany jest stary kawał wśród młodzieży męskiej i mało wybrednej, polegający na tem, że gdy kto w rozmowie wyrwie się z nieparlamentarnem słowem, drugi młodzieniec powiada:

— Fe, jak ty się wyrażasz, jabym za sto złotych takiego słowa jak.... nie powtórzył. I oczywiście bez stu złotych wyraz ten na talerz wykłada.

Coś podobnego zdarzyło się w tych dniach w prasie. W jednym z łódzkich dzienników wydrukowane było ogłoszenie a zaginionym psie z prośbą o odprowadzenie go pod wskazany w ogłoszeniu adres. W ogłoszeniu było podane, jak pies się wabi. Nazwanie psa imieniem, które dla miljonów ludzi jest świętością, nawet dla niewierzącego, ale na pewnym poziomie etycznym stojącego człowieka, jest czynem obrzydliwym i niegodnym.

Jakże, zachowała się w tym wypadku część prasy, mieniącej się wierzącą, religijną, katolicką? Zachowała się, jak ów niewybredny młodzieniec, o którym piszemy na początku. Zawrzała oburzeniem, ale cały tekst ogłoszenia wraz z bluźnierczym ustępem wydrukowała.

To są rzeczy doprawdy obrzydliwe i niegodne.

Sprawa wczoraj wyjaśniła się. Winien wszystkiemu jest chochlik zecerski. On to sprawił, że w inkryminowanem ogłoszeniu źle złożony został wyraz „Boy".

Zabłąkany pies wabił się „Boy".

Teraz oburzeniem zakipią ci „z przeciwka". Bluźnierstwo, profanacja! Bo jakże, pies i naraz „Boy".

Nie wiemy, jak dziennik łódzki wybrnie z tej kabały, ale zabawa zapowiada się doskonale.

ULTIMUS.

Z niedawnej przeszłości

„Niepodległość" Nr. 16 i 17)

Dwa ostatnie numery **„Niepodległości"** (Nr. 16 i 17) przynoszą nam, jak zwykle, kilka nowych przyczynków do dziejów socjalizmu polskiego. Między innymi jest tam i zasadniczy artykuł Dr. Wacława **Lipińskiego** p. t. „O stan badań nad historją Polskiej Partji Socjalistycznej". Autor rozpatruje zagadnienie od strony materjałów, zestawia najważniejsze z nich w trzech grupach: 1) wspomnienia, 2) opracowania naukowe, 3) źródła, i stawia dwa postulaty: 1) stworzenie bibljografji do dziejów P.P.S., 2) opracowanie przewodnika archiwalnego. Postulatom tym należy, rzecz pro'sta, przyklasnąć. Należałoby jednak postawić także na porządku dziennym zagadnienie organizacji pracy nad historją P. P. S. Wydaje się nam, że do tej pracy powinno się skupić grono ludzi. W tej chwili widzimy tylko jednostkowe wysiłki, które nie wystarczają. Potrzebna jest praca zbiorowa, zorganizowana planowo. Koniecznem jest podzielenie się pracą nad: 1) zestawieniem materjału zawartego w prasie socjalistycznej dawniejszej i współczesnej, 2) opracowaniem danych zawartych w literaturze pamiętnikarskiej, której cechą charakterystyczną jest, że składają się na nią w głównej mierze nie wielkie pamiętniki, ale setki drobnych przyczynków pamiętnikarskich, rozrzuconych w wielu wydawnictwach, 3) przewertowaniem archiwów P. P. S., zarówno w Warszawie, jak i na prowincji, 4) zebraniem materjałów zawartych w aktach władz represyjnych, a więc: a) sądowych w archiwach Sądu Apelacyjnego i wszystkich Sądów Okręgowych, b) żandarmerji i ochrany, w archiwach rosyjskich, c) władz administracyjnych, w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie i archiwach prowincjonalnych, d) władz więziennych, w powyższych archiwach i w kancelarjach więziennych, 5) wyzyskaniem materjałów, które zawierają deklaracje byłych więźniów, składane w Stowarzyszeniu b. Więźniów Politycznych, 6) udostępnieniem materjałów, które posiadają dawni obrońcy politycznych, 7) przejrzeniem wydawnictw rosyjskich, a zwłaszcza sowieckich, 8) zorganizowaniem akcji nakłaniania żyjących działaczy socjalistycznych do pisania wspomnień, względnie spisywania ich relacyj, lub też drogą urządzenia między nimi ankiet. Byłoby zatem pożądanem, aby powstała instytucja specjalnie oddająca się pracom nad dziejami polskiego socjalizmu, która skupiłaby badaczy, skoordynowałaby ich wysiłki i stanowiłaby warsztat pracy nad temi zagadnieniami. Musimy się zastrzec jednak, że nie można podporządkowywać prac nad historją P. P. S. wyłącznie badaniom nad dziejami ruchu niepodległościowego. Istnieje dziś bowiem tendencja patrzenia na P. P. S., jako na organizację niepodległościową, przybraną w czerwony goździk Socjalizmu. Socjalizm to taki uboczny dodatek. Wedle tej naiwnej historjozofji Socjalizm przedstawia się często, jako sieć, którą łapano robotników do obozu niepodległościowego. Teorja Socjalizmu - przynęty, nie może być podstawą badań nad historją P. P. S. Musi ta historja być rozpatrywana w całokształcie idei socjalistycznej. Dlatego też do jednych z najbliższych zadań, stojących **przed historją Socjalizmu polskiego należy** studjum nad rozwojem ideologji socjalistycznej, a w szczególności nad ewolucją programową, począwszy od warszawskiego programu 1878 r., aż do obecnego programu P. P. S. Tymczasem u nas kwitnie najbardziej historja, nazwijmy ją, incydentalna, zajmująca się tym lub innym epizodem.

Z prac i materjałów, dotyczących historji socjalizmu polskiego w obu ostatnich numerach **„Niepodległości"** wymienić należy: 1) artykuł autora niniejszej recenzji p. t. „ „Z dziejów wywiadu rosyjskiego i wzajemnych usług rządów zaborczych". Jest to źródłowa rozprawka o zorganizowaniu przez władze rosyjskie wywiadu politycznego w Galicji dla śledzenia tam w r. 1879 i następnych latach, ruchu socjalistycznego, a w szczególności emigrantów z zaboru rosyjskiego. 2) p. Wł. **Pobóg-Malinowski** ogłasza „Umowę Ligi Narodowej z Paryską Gminą Narodowo-Socjalistyczną w r. 1889". Umowa ta, na podstawie której gmina socjal.-narodowa podporządkowała się Lidze Narodowej, stając się poniekąd jej częścią składową, pozostała bez rezultatu. W trzy lata później Gmina weszła w skład P. P. S. 3) tow. Leon **Wasilewski** publikuje sprawozdanie Zygmunta Balickiego, złożone w r. 1895 Centralizacji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich o polskim ruchu socjalistycznym w Ameryce. W owym czasie Balicki, początkowo socjalista, a podówczas działacz Ligi Narodowej, utrzymywał jeszcze kontakt z socjalizmem polskim. Jak widać z załączonej deklaracji Balickiego, zobowiązał się on swe stosunki partyjne wyzyskiwać dla Ligi Narodowej. 4) Mojżesz **Kaufman** pisze o „Początkach roboty żydowskiej P. P. S." przed rokiem 1900. 5) redakcja ogłasza raport szefa agentury paryskiej rosyjskiego Dep. Policji, **Raczkowskiego, o rewizji** przeprowadzonej przez władze francuskie u kilku uczestników Zjazdu Paryskiego Socjalistów Polskich 1892 r. Raport ten był już ogłoszony w wydawnictwie „Z pola walki". 6) p. Wł. **Pobóg - Malinowski** kończy swą rozprawę o „Radzie Czerwcowej P. P. S." (1905 r.), opartą na materjale pochodzącym z archiwum P. P. S. W tym numerze jest ogłoszona, niestety bardzo fragmentaryczna, dyskusja nad zagadnieniem niepodległości, z której wyłaniają się zarysy przyszłego rozłamu. Na konferencji przeszła rezolucja, stwierdzająca brak w owym momencie warunków na to, „aby wolność skrystalizowała się u nas w formie niepodległej republiki polskiej". Po tej uchwale Centr. Kom. Robotniczy ustąpił i wybrany został nowy, złożony ze zwolenników uchwalonej rezolucji.

Z artykułów niezwiązanych z historją socjalizmu wymienić należy sumienny życiorys Bronisława Szwarcego, pióra Dr. Marji **Złotorzyckiej**, artykuł Andrzeja **Wachowiaka** o emigracji polskiej w Westfalji i Nadrenji, wspomnienia Stanisława **Roszkowskiego** o „Komisji robotniczej Zetu", dające materjał do dziejów ruchu narodowo - robotniczego. Ciekawe są wspomnienia Wład. **Studnickiego** o werbunku, który prowadził do Legjonów w Częstochowie w r. 1914. Niepoprawny, ale konsekwentny autor twierdzi wciąż jeszcze, że „pułkownicy niemieccy — to najwyższy typ człowieka".

Zeszyty te kończą 7-my tom wydawnictwa. Trzy lata istnienia **„Niepodległości"** wykazały ponad wszelką wątpliwość jej pożyteczność. Szkoda tylko, że nasi towarzysze tak rzadko korzystają z jej łam, zostawiając miejsce innym, którzy nieraz znacznie mniej mają do powiedzenia.

Dr. Adam Próchnik.

Sute łapówki dla policjantów

ORGJE W „SPORCIE"

Dochodzenie w sprawie afery pięciu warszawskich przodowników policji, którzy pomagali w występnej działalności współwłaścicieli hotelów Saskiego i Sport, energicznie postępuje naprzód. Wczoraj postawiono w stan oskarżenia jeszcze dwóch przodowników. — Rodziny aresztowanych przodowników Kondrackiego, Królikowskiego i Kraśniewskiego czynią usilne zabiegi, aby władze wypuściły ich na wolną stopę.

Dochodzenie w tej sprawie dało sensacyjne wyniki. W książkach hotelowych znaleziono pozycje co miesiąc notowane, jako wynagrodzenie dla nieuczciwych funkcjonarjuszów policji. — którzy współdziałali w tej aferze. Że sumy te nie były małe, najlepiej może świadczyć fakt, iż dwóch z aresztowanych przodowników budowało sobie wille pod Warszawą, każda wartości po kilkanaście tysięcy złotych. Poza tem prowadzili oni bardzo rozrzutny tryb życia. Dowodzi to, że zarówno oni, jak i właściciele hotelów, robili dobre interesy na tak występnym procederze. Dochodzenie prowadzone jest bardzo energicznie w dalszym ciągu, celem wykrycia wszystkich uczestników tej afery.

Sąd na samolotach

W sądownictwie polskiem zajdzie w bieżącym tygodniu niebywały wypadek użycia przez sąd samolotów, jako środka lokomocji w związku z przedmiotem rozprawy.

Dziś we wtorek rozpoczyna się w warszawskim sądzie okr. proces o nadużycia popełnione przez jednego ze współwłaścicieli podlaskiej fabryki samolotów barona Rosenwert-Różyczki, którego aresztowanie wywołało w swoim czasie wielką sensację. Bar. Różyczka naraził skarb państwa na olbrzymie straty. Prokuratorja generalna zgłasza w tym procesie powództwo cywilne w wysokości 600.000 zł., zaś pełnomocnik podlaskiej fabryki samolotów, adw. M. Skoczyński powództwo, w wysokości pół miljona zł., tak, że łączne pretensje cywilne sięgają 1,100.000 złotych.

Agencji „PID" donoszą, że ze względu na to, iż w toku rozprawy zajdzie konieczność dokonania wizji lokalnej w podlaskiej fabryce samolotów przy udziale licznych ekspertów technicznych, po raz pierwszy nietylko w polskiem, ale nawet w europejskiem sądownictwie komplet sądzący i biegli sądowi wyjadą z Warszawy na miejsce wizji samolotami. Władze lotnicze przygotowały do dyspozycji sądu dwa samoloty 8-osobowe, któremi sąd uda się do Białej Podlaskiej.

Przegląd gospodarczy

HANDEL ZAGRANICZNY OKRĘGU KRAKOWSKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W 1932 R. Pod tym tytułem wyjdzie w tych dniach z druku nakładem Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie rozprawa dra Maksymiljana Józefa Ziomka. Autor na podstawie dokładnych badań daje wszechstronny obraz handlu zagranicznego okręgu krakowskiego. — Obszerna ta praca obejmuje 111 stron druku oraz liczne mapy i wykresy statystyczne. Badanie handlu zagranicznego dotyczyło okręgu Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, obejmującego całe województwo krakowskie oraz siedm zachodnich powiatów województwa lwowskiego za rok 1932.

Według otrzymanych odpowiedzi eksport wyniósł 65'4 milj. zł., a import 18'4 milj. zł., czyli, iż handel zagraniczny bezpośrednio z okręgu krakowskiego w 1932 roku był czynny na kwotę 47 miljonów złotych.

Najżywszy udział w eksporcie posiadał dział rolniczo-spożywczy, a następnie chemiczny, metalowo-maszynowo-elektrotechniczny, drzewny, oraz włókienniczo-odzieżowo-galanteryjny. W imporcie zaś przodowały działy: rolniczo-spożywczy, skórzany, włókienniczo-odzieżowo-galanteryjny i chemiczny.

Z pośród wszystkich państw największy udział w handlu z okręgiem krakowskim (t. j. łącznie eksport do danego kraju oraz import z niego) posiadała Anglja, a na dalszych miejscach znajdowały się Niemcy, Czechosłowacja, Marokko francuskie, Austrja i Holandja. Odnośnie do samego eksportu dominujące znaczenie dla okręgu krakowskiego miały rynki zbytu następujących państw: Anglja, Marokko francuskie, Czechosłowacja, Niemcy i Austrja. Natomiast import odbywał się przedewszystkiem z Niemiec, Czechosłowacji, Holandji, Anglji, Ameryki południowej i Włoch.

Handel zagraniczny okręgu w 1932 roku był mniejszy, aniżeli w latach poprzednich.

Odpowiedź na zakaz partji socjalno-demokratycznej Niemiec

Zarząd niemieckiej partji socjalno-demokratycznej, przebywający na emigracji w Pradze, na posiedzeniu pod przewodnictwem Welsa uchwalił następującą odpowiedź na rozwiązanie i zakaz partji:

Zakaz partji socjalno-demokratycznej Niemiec, to znaczy jej bezprawne i gwałtowne zniszczenie, nie jest dla nikogo niespodzianką. Od dni wiedziano już, że trudności gospodarcze Niemiec i naprężenie w łonie ruchu hitlerowskiego stały się tak silne, że gwałtowne zniszczenie wszystkich partyj politycznych wzięte było pod uwagę jako manewr dywersyjny. Przez wyrzucenie siłą wybranych 5 marca legalnie socjalno-demokratycznych przedstawicieli ludu, zniszczony został ostatni pozór legalności. Dwanaście miljonów robotników i innych wyborców zostało bez żadnego przedstawicielstwa. Zniszczenie wszystkich demokratycznych urządzeń republiki: parlamentu, sejmów, rad gminnych i zniszczenie wszystkich praw ludowych, zostało w ten sposób dokończone.

Przez dzisiejszych władców Niemiec być prześladowanym obelgami i oszczerstwami, jest dla honorowych i uczciwych ludzi tylko zaszczytem. Żaden zakaz nie jest w stanie zniszczyć socjalnej demokracji Niemiec; żyje i rusza się ona silniej niż przedtem. Teraz utworzyła się nowa platforma do pracy w nowym duchu.

Różnice taktyczne między Berlinem a Pragą zostały zakończone przez wmieszanie się nagiego gwałtu. Nasza bezwzględna walka, przepełniona namiętnością dla wysokiego celu uwolnienia Niemiec z niewoli rządzącego obecnie zbójectwa, nie znajduje już żadnych zapór. Walka ta znajdzie w granicach Niemiec miljonowe echo, przyśpieszy koniec zbrodniczych rządów i zachowa naród niemiecki przed upadkiem.

CO ZYSKAŁ HITLER PRZEZ ZAKAZ PARTJI SOCJALNO-DEMOKRATYCZNEJ?

Po wyrzuceniu socjalistów liczy Reichstag 446 posłów, podzielonych na cztery frakcje. Z tych frakcja hitlerowska liczy 296 posłów. Ponieważ większość dwóch trzecich wynosi 298, więc hitlerowcom brak tylko 2 głosów. Ale tych i więcej głosów dostarczą im ministrowie-uciekinierzy z partji niemiecko-narodowej i Stahlhelm z ministrem pracy Seldtem na czele. W ten sposób hitlerowcy sami mają w Reichstagu kwalifikowaną większość i nie potrzebują już pomocy niemiecko-narodowych i centrum dla przeprowadzenia zmiany konstytucji.

Ale i bez tej sztucznej większości może Hitler zmienić konstytucję, a to na podstawie uchwalonych mu nieograniczonych pełnomocnictw. Wprawdzie pełnomocnictwa zostały uchwalone „rządowi w obecnym składzie", tj. razem z Hugenbergiem, ale już znaleźli się usłużni profesorowie, którzy „interpretują" tę uchwałę w ten sposób, że właściwie pełnomocnictwa otrzymał — sam Hitler dla swojej osoby.

Z kraju i ze świata

—o—

ZNÓW ŚMIERĆ W TATRACH. Dwaj absolwenci gimnazjum zakopiańskiego: Cezary Haller i Tytus Chałubiński wybrali się w sobotę wspólnie na Niebieską Turnię. Przy schodzeniu Chałubiński obsunął się po śniegu i spadł w dół z wysokości 200 metrów, przyczem doznał złamania podstawy czaszki. — Nazajutrz śp. Chałubiński zmarł w szpitalu klimatycznym.

KOPALNIA WĘGLA ZALANA WODAMI PODZIEMNEMI. W piątek nad ranem strumienie wody zalały podziemia kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce. Przyczyną wypadku było zerwanie się mas wody ze starych wyrąbisk sąsiedniej kopalni, nieczynnej już od pół wieku. Zanim zdążono uruchomić pompy, kopalnia była już w znacznej części zalana. Odwadnianie kopalni potrwa około 2 tygodni. Kopalnia zatrudniała kilkudziesięciu ludzi. Zarząd kopalni zamierza zatrudnić robotników na innem polu górniczem, dotychczas nie eksploatowanem.

DWIE ŻYWE POCHODNIE W MIESZKANIU ADWOKATA. W Łodzi przy ul. Przejazd w mieszkaniu adwokata Opalińskiego zdarzył się tragiczny wypadek. Adw. Opaliński zajmuje kilkupokojowe mieszkanie na drugiem piętrze. W kuchni, której okna wychodzą na podwórze, odbywało się pranie bielizny w benzynie. O godz. 4 popołudniu praczka, 25-letnia Jadwiga Bereda, wyniosła balję z bielizną na balkon, gdzie kontynuowała pranie. W kuchni pozostała służąca, 26-letnia Janina Rumszewicz. W pewnej chwili służąca, aby zaparzyć herbatę, chciała podpalić maszynkę gazową. Ponieważ powietrze w kuchni nasycone było benzyną, p. Opalińska radziła z tem zaczekać. Nie bacząc jednak na przestrogi, służąca zapaliła gaz. Nastąpił silny wybuch, poprzedzony silną detonacją. Zanim służąca zorjentowała się, powstał w kuchni pożar. Płomienie objęły odzież Rumszewiczówny, która poczęła wzywać ratunku. Na krzyki do kuchni wbiegła praczka Bereda i chwyciła kołdrę, usiłując przez narzucenie jej na głowę służącej ugasić żywą pochodnię. W tym momencie ogień przerzucił się na praczkę i jej suknia poczęła płonąć. W międzyczasie zapaliły się również sprzęty kuchenne. Rumszewiczówna, pragnąc się ratować, podbiegła do otwartego okna i wyskoczyła z 2 piętra na bruk podwórza, ulegając bardzo dotkliwym obrażeniom. Przybyła straż ogniowa ugasiła pożar. Pogotowie odwiozło obie kobiety do szpitala w stanie beznadziejnym.

WYPALIŁA KOCHANKOWI OCZY W TEATRZE. Podczas przedstawienia w teatrzyku „Mignon" w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej zaszedł niezwykły wypadek na widowni. Gdy na scenie śpiewała p. Talarico, rozległ się nagle na widowni przeraźliwy krzyk i wołanie o pomoc. Zapalono światło na widowni, a w tym momencie w kierunku drzwi wyjściowych rzuciła się jakaś starsza niewiasta, którą jednak zatrzymał funkcjonarjusz policji. W drugim rzędzie krzeseł rozlegały się straszne jęki. Jakiś starszy pan, siedzący w towarzystwie kilku osób, zakrywszy twarz rękoma, błagał o ratunek. Policjant zaalarmował pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził, iż nieszczęśliwy ma wypalone oczy i sparzoną twarz jakąś żrącą trucizną, prawdopodobnie kwasem solnym. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, lekarze nie mają nadziei uratowania wzroku. Zatrzymaną przy drzwiach okazała się 54-letnia Sabina Leo. Znaleziono przy niej butelkę z resztkami kwasu Odprowadzona do komisarjatu policji, odmawia wszelkich wyjaśnień. Dochodzenie ustaliło, iż ofiarą potwornej zemsty padł obywatel m. Płońska, 69-letni Jan Chorzyński, który w gronie znajomych udał się do teatrzyku na premjerę rewji. Sprawa przedstawia się zagadkowo i tajemniczo. Ofiara strasznej zemsty ze względu na swój ciężki stan zdrowia nie może być przesłuchana, zaś zbrodniarka odmawia zeznań, oświadczając na wszelkie pytania: „Zemściłam się za swą krzywdę".

ZA ZASTRZELENIE SĘDZIEGO KARA ŚMIERCI. Jak donieśliśmy, w Krotoszynie niejaki Walenty Ramięga napadł na sędziego Arendta z zemsty za przegrany proces i postrzelił go tak ciężko, że sędzia zmarł. Ramięga stanął przed sądem doraźnym w Ostrowie wielkopolskim, który po przeprowadzonej rozprawie skazał go na śmierć.

TELEGRAMY

—o—

„REORGANIZACJA" MINISTERSTWA POCZT — UTWORZENIE NOWEJ POSADY

Warszawa, 26 czerwca (tel. wł.). Dzisiejszy „Monitor Polski" ogłasza nowy statut ministerstwa poczt i telegrafów. Statut przewiduje utworzenie gabinetu ministra. Szefem tego gabinetu mianowany został były dyrektor PAT p. Roman Starzyński, który dziś objął urzędowanie.

NARADY KLUBÓW PARLAMENTARNYCH

Warszawa, 26 czerwca (tel. wł.). Przed ostatecznem rozpoczęciem się sezonu wakacyjnego zapowiada się jeszcze pewne ożywienie życia politycznego. Na 30 bm. zwołany został klub parlamentarny Stronnictwa narodowego, na 1 lipca ZPPS i klub parlamentarny Stronnictwa ludowego. To ostatnie zebranie wywołuje zainteresowanie w związku z pogłoską, że Stronnictwo lu-

dowe zamierza wszcząć akcję za zwołaniem nadzwyczajnej sesji sejmowej.

AFERA OPŁAT NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM

Warszawa, 26 czerwca (tel. wł.). W związku z zarzutami pobierania opłat za egzaminy prywatne przez prof. Cybichowskiego wniósł on na ręce rektora prośbę o udzielenie mu urlopu. Podanie to zostało załatwione przychylnie, wobec czego prof. Cybichowski nie będzie już czynnym przy normalnych egzaminach słuchaczy praw, a egzaminować będzie prof. Lutostański. Sprawę prof. Cybichowskiego będzie rozpatrywała specjalna komisja dyscyplinarna, w skład której poza profesorami uniwersytetu wejdzie delegat ministerstwa oświaty.

ŚMIERTELNE ĆWICZENIA

Warszawa, 26 czerwca (tel. wł.). Na polygonie wojskowym w Boryczu obok Tomaszowa Mazowieckiego podczas ćwiczeń artyleryjskich 31 pułku strzelców nastąpił przedwczesny wybuch granatu. Odłamki granatu zraniły ciężko podchorążych Klingera i Huka, których przewieziono do szpitala, gdzie Huk zmarł.

WYROK NA FASZYSTÓW CZESKICH

Praga, 26 czerwca. W Brnie zakończył się dziś proces przeciw uczestnikom faszystowskiego zamachu na koszary pułku piechoty w Brnie. Główny prowodyr zamachu porucznik rezerwy Kobzinek skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia. Z dalszych 57 oskarżonych 46 skazanych zostało na karę ciężkiego więzienia od 4 lat do 6 miesięcy, podczas gdy 11 — w tem przywódca faszystów czechosłowackich, dawny szef sztabu generalnego Gajda — zostało uwolnionych.

PODEJRZANY POŻAR W GMACHU REICHSWEHRY

Berlin, 25 czerwca. W gmachu dawnego pruskiego ministerstwa wojny, w którem mieści się obecnie część biur ministerstwa Reichswehry, wybuchł dziś rano z nieznanych przyczyn pożar. Zawezwana wkrótce po stwierdzeniu ognia straż pożarna ugasiła ogień, zanim zdążył wyrządzić większe szkody.

POWÓDŹ W NASTĘPSTWIE ULEWY

Berlin, 25 czerwca. Turyngja nawiedzona została ubiegłej nocy gwałtowną burzą ulewną, która wyrządziła znaczne szkody materjalne. W wielu okolicach istnieje niebezpieczeństwo powodzi.

KATASTROFA LOTNICZA

Berlin, 25 czerwca. Na lotnisku w Moguncji wydarzyła się katastrofa samolotu bezsilnikowego, — której ofiarą padło dwóch lotników. Ciągniony przez samochód szybowiec na wysokości około 50 metrów wywrócił się, runął na ziemię i uległ strzaskaniu. Jeden z lotników poniósł śmierć, a drugi w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

DALSZA ZNIŻKA DOLARA

Londyn, 26 czerwca. Dolar zniżkuje w dalszym ciągu. W Londynie notowany był dziś 4'23 i pół w stosunku do funta, który na rynkach europejskich także okazuje tendencję zniżkową. Funta angielskiego notowano w Zurychu 17'59, w Paryżu 86'28, w Amsterdamie 8'46 i 1/4.

Warszawa, 26 czerwca (tel. wł.). Na giełdach międzynarodowych kurs dolara stał dziś 7'17 zł. Bank Polski płacił 7'10 zł., w obrotach giełdowych 7'12 zł.

SOWIETY SPRZEDAJĄ KOLEJ WSCHODNIO-CHIŃSKĄ

Londyn, 26 czerwca. W Tokio rozpoczęły się między delegatami państwa mandżurskiego a delegatami rządu sowieckiego pertraktacje w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej. Rokowania prowadzone są pod kontrolą obserwatorów japońskich.

ROZMOWY ANGIELSKO-SOWIECKIE

Londyn, 26 czerwca. W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się dziś w południe zapowiedziana konferencja ministra spraw zagranicznych sir Johna Simona z sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA SUMATRZE

Amsterdam, 26 czerwca. Południowo-zachodnie wybrzeże wyspy Sumatry, a przedewszystkiem miasto Benkoelen i okolica, nawiedzone zostały silnem trzęsieniem ziemi, które wyrządziło znaczne szkody. Kilkaset domów uległo zniszczeniu. — Trzęsienie było tak silne, że lekkie wstrząsy zarejestrowano również w Batawji. W okolicach nawiedzonych katastrofą wybuchła wśród ludności panika. Dotąd stwierdzono przeszło 60 ofiar w zabitych i kilkudziesięciu rannych. Liczba ofiar z miejscowości okolicznych nie jest jeszcze znana.

Zapowiedź zniszczenia wszystkich partyj w Niemczech

Berlin, 25 czerwca. W mowie wygłoszonej w Rheydt minister uświadomienia narodowego i propagandy dr. Goebbels oświadczył, że **rewolucja narodowo-socjalistyczna** (już nie „narodowa", jak to początkowo hitlerowcy głosili) bynajmniej nie została jeszcze zakończona. **Musi być zdobyte całe państwo.** Naród niemiecki musi się zjednoczyć w jednej partji i dlatego żadna inna, poza partją hitlerowską, nie ma prawa egzystencji. Naród, który znajduje się w tak wielkiej nędzy, nie może być rozbity na partje.

ZNISZCZENIE BAWARSKIEJ PARTJI LUDOWEJ

Berlin, 26 czerwca. Podczas przemówienia w Bad Aibling bawarski minister spraw wewnętrznych Wagner oświadczył, że po zupełnem wytępieniu partji komunistycznej i socjalno-demokratycznej obecnie **przyszła kolej na bawarską partję ludową.** Wagner zapewniał, że wszystkie wybitniejsze osoby bawarskiej partji ludowej znajdują się już **pod kluczem.** Okres partyjnictwa minął już bezpowrotnie i każdy, kto będzie usiłował utworzyć partję, wszystko jedno pod jaką nazwą, będzie z miejsca aresztowany i ukarany jako szkodnik narodu. **Jako żołnierz Hitlera** będzie Wagner niewzruszenie kroczył obraną i za właściwą uznaną drogą. Tempo rewolucji musi być przyspieszone, aby ratunek narodu niemieckiego nie okazał się **spóźniony.**

Berlin, 26 czerwca. W niedzielę aresztowano w Bambergu przywódcę bawarskiej partji ludowej prałata Leichta.

Berlin, 26 czerwca. Prezydjum policji monachijskiej komunikuje, że podjęta przed paru dniami akcja przeciw bawarskiej partji ludowej została przeprowadzona na całym terenie Bawarji. Przywódcy, posłowie do Reichstagu i sejmów krajowych, oraz wybitniejsze osoby zostały aresztowane, a równocześnie działalność tej partji została zlikwidowana.

DALSZE ARESZTOWANIA SOCJALISTÓW

Berlin, 26 czerwca. Aresztowania wśród wybitniejszych członków partji socjalno-demokratycznej i bawarskiej partji ludowej trwają w dalszym ciągu. Liczba aresztowanych dochodzi w poszczególnych miastach i miasteczkach **do kilkuset osób.** W Brunświku aresztowano dziś dawnego socjalno-demokratycznego premjera rządu brunświckiego dra Jaspera.

KOPNIĘCIE DLA HUGENBERGA

Berlin, 26 czerwca. Zwołany na dziś kongres kierowników oddziałów niemiecko-narodowego związku rzemieślników stanu średniego, na którym miał przemawiać minister gospodarstwa narodowego Hugenberg, został policyjnie zakazany. Delegaci, którzy przybyli z całej Rzeszy, zostali wezwani do opuszczenia Berlina.

NISZCZENIE RESZTEK ORGANIZACYJ DROBNOMIESZCZAŃSKICH

Berlin, 26 czerwca. Niemiecko-narodowy związek rzemieślników stanu średniego został rozwiązany i zakazany.

NORWESKI HUMOR A HITLEROWSKA GŁUPOTA

Berlin, 26 czerwca. Dzienniki wieczorne przynoszą dziś wiadomość agencji Telegraphen-Union z Oslo, wedle której dziennik norweski „Morgenavisen" występuje za przyznaniem tegorocznej nagrody pokojowej Nobla — Hindenburgowi — „osobistości największej, najszlachetniejszej i najsympatyczniejszej podczas wojny i po wojnie, osobistości, która stała o całą głowę wyżej niż wszyscy inni ludzie jakichkolwiek krajów". Zdaniem tego dziennika — najwięcej godnym tegorocznej nagrody pokojowej Nobla jest jedynie Hindenburg. Mussolini miałby otrzymać nagrodę pokojową Nobla na drugi rok. Idzie tu oczywiście o kpiny, które zhitleryzowana agencja wzięła na serjo.

Bomba w kościele św. Piotra w Rzymie

Rzym, 25 czerwca. W zewnętrznym portalu bazyliki św. Piotra dokonano dziś w południe zbrodniczego zamachu bombowego. Do izby odźwiernego, która służy równocześnie za pewnego rodzaju garderobę do przechowywania drobnych sprzętów osób, udających się do bazyliki, przyniósł nieznany osobnik do przechowania mały pakiet. W chwilę później nastąpił silny wybuch, skutkiem czego trzy osoby odniosły ciężkie rany. Poza tem wybuch nie wyrządził poważniejszej szkody, ani też nie był słyszany wewnątrz bazyliki. Okazało się, że pakiet ten zawierał nieumiejętnie sporządzoną maszynę piekielną, która z powodu tego, iż nie była umieszczona w silniejszej puszce metalowej, nie wykazała większej mocy wybuchowej. Za sprawcą podjęto pościg.

Z życia robotniczego

NIESŁYCHANE STOSUNKI PRZY ROBOTACH ZIEMNYCH KOLEJOWYCH W ZAKOPANEM

W Zakopanem na dworcu kolejowym rozpoczęły się 11 maja roboty ziemne, które prowadzi w swoim zakresie krakowska dyrekcja PKP, a dozoruje pan zawiadowca odcinka drogowego, p. Lepucki. Pan zawiadowca od samego początku wykazał wielkie zdolności do — szykanowania robotników. Oto przy przyjmowaniu do pracy, gdy który z robotników zapytał się, jaka będzie płaca, dostawał odpowiedź, że „dla takich mądrali pracy niema". Jest to czemś niesłychanem i nieludzkiem, aby robotnika z takich „powodów" pozbawiać pracy i chleba! Wśród robotników panuje niezadowolenie z powodu wyzyskiwania ich przy robotach kolejowych. Bo czyż nie jest to straszny wyzysk płacić robotnikom za 8 godzin pracy 3 zł.? Praca jest niby dniówkowa, jednak faktycznie jest akordowa. Postanowiono bowiem zgóry, że 6 ludzi musi załadować 2 wagony na 8 godzin, co niezawsze się udaje, zwłaszcza gdy która z grup robotniczych natrafi na grunt twardy, kamienisty. Nie jest zatem wstanie wyznaczonej pracy wykonać co zawiadowcy się nie podoba i grozi, że takich robotników zwolni z pracy!

Robotnicy zbierają się w Związku zaw. robotników budowlanych w Zakopanem i radzą nad poprawą warunków pracy, jak i płacy. Zawiadowca nazywa za to robotników „komunistami i bolszewikami". Robotnicy wiedzą, że mają prawo ustawą zagwarantowane upominać się o swoje prawa i że nie jest to żaden bolszewizm, jak to nazywa pan zawiadowca. — Robotnicy mają nadzieję, że czynniki miarodajne zainteresują się stosunkami panującemi przy robotach kolejowych w Zakopanem i zwrócą uwagę zawiadowcy, aby nie rozgoryczał robotników i nie ośmieszał stanowiska, jakie zajmuje.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

TYDZIEŃ KOBIET

TARNÓW. „Dzień kobiet" obchodzony był w tym roku nader uroczyście. W niedzielę 11 bm. odbyły się zgromadzenia kobiet: w Domu Robotniczym, w sali ZZK i w sali PPS w Rzędzinie, na których referowano o znaczeniu i celach „Tygodnia kobiet". W sobotę 17 bm. z nadejściem zmroku orkiestra TUR, otoczona lampjonami, przeszła z capstrzykiem głównemi ulicami miasta, a za nią organizacja kobiet PPS w liczbie kilkuset towarzyszek. Poraz pierwszy w Tarnowie wystąpiły kobiety-socjalistki z własnym pochodem, który wywarł w mieście duże wrażenie. Następnego dnia, w niedzielę 18 bm. popołudniu odbyło się pod gołem niebem zgromadzenie ludowe. W prezydjum zasiadły tow. Brygowa, Polańska, Machotówna, Dziółbacka, Schabowa. Przemawiali: owacyjnie witany tow. Jan Stańczyk i tow. poseł Ciołkosz. Zgromadzenie uroznaiciły produkcje orkiestry TUR, czerwonych harcerzy, młodzieży TUR, deklamacje itd. Rezolucję uchwalono jednomyślnie i zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". W osobno uchwalonej rezolucji domagają się zebrani rozpisania wyborów do rady miejskiej w Tarnowie natychmiast po wejściu w życie ustawy samorządowej, wobec tego, że miasto Tarnów od 2 i pół lat pozbawione jest samorządu i rządzone jest w sposób sprzeczny z interesami pracującej ludności. Zebrani postanowili z całym zapałem i energją przystąpić do walki o zdobycie czerwonej większości w samorządzie Tarnowa, przeciw reakcji polskiej i żydowskiej.

KRONIKA

—o—

POGRZEB TRAGICZNIE ZMARŁEJ HALINY GLASSNERÓWNY zgromadził w ub. niedzielę popołudniu na izr. cmentarzu w Podgórzu oprócz rodziny b. liczne grono turowców, towarzyszów partyjnych, oraz rodzin zaprzyjaźnionych i znajomych. Nieszczęsnym rodzicom, złamanym śmiercią ukochanej córki, wyrażono gorące współczucie.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD HISTORYKÓW W KRAKOWIE. Tegoroczny międzynarodowy kongres historyków odbywać się będzie w Warszawie, a zakończenie zjazdu nastąpi w Krakowie. Kongres skupi przedstawicieli nauki historycznej wszystkich bez wyjątku krajów. Łącznie przybędzie do Polski ponad 600 uczonych zagranicznych, przez co kongres ten będzie należał do największych, jakie odbyły się w naszym kraju. W Krakowie poza częścią naukową odbędzie się kilka przyjęć, festivalów i widowisk. W programie znajduje się święto pieśni, tańca i obrzędu polskiego. Po zamknięciu kongresu uczestnicy jego rozjadą się grupami w różne strony Polski, jak do Zakopanego, Pienin, Lwowa, Zagłębia naftowego, Gdyni, Wilna i puszczy Białowieskiej.

„ŚWIĘTO MORZA" — WSTRZYMANIE RUCHU ULICZNEGO NA PRZECIĄG DWÓCH MINUT. W związku z odbyć się mającym w Krakowie w dniach 28 i 29 bm. obchodem „święta morza" magistrat w porozumieniu ze starostwem grodzkiem w Krakowie wstrzymuje w dniach 28 bm. o godz. 15 wszelki ruch uliczny pieszy i kołowy na obszarze całego miasta na przeciąg dwóch minut. Wstrzymanie ruchu ulicznego nastąpi na znak, dany przez gwizd syren fabrycznych, parowozowych, parostatkowych itp. oraz przez sygnały gwizdkowe policji państwowej. Magistrat zwraca się tą drogą do wszystkich mieszkańców miasta Krakowa z prośbą, aby przez zastosowanie się do powyższego dali wyraz wspólnej i powszechnej manifestacji rozpoczęcia „święta morza".

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazjum VIII im. Augusta Witkowskiego w Krakowie zdali na oddziele matematyczno-przyrodniczym: Bętkowski Józef, Buraczewski Stefan, Calikowski Roman, Dańko Jerzy, Kruczek Adolf, Lammel Stanisław, Madej Włodzimierz, Nowacki Stanisław, Poźniak Wojciech, Silberstein Anatol, Sowa Kazimierz, Szczepanik-Dzikowski Bogusław, Vogler Emil, Zakrocki Tadeusz, Zapałowicz Zbigniew, Zawadzki Zdzisław; na oddziele humanistycznym: Drucker Roman, Dudzic Tadeusz, Fries Marceli, Fruchthändler Mojżesz, Iljin Rościsław, Jaworski Józef, Kozień Jan, Kuć Stanisław, Laszczyk Eugenjusz, Lewicki Konrad, Liebeskind Maksymiljan, Madeja Tadeusz, Ojek Piotr, Pszeniczny Marjan, Pufeles Zygmunt, Radzik Czesław, Rosshändler Henryk, Salomonowitz Adolf, Schatz Maksymiljan, Sendek Marjan, Sklarczyk Jan, Trybowski Kazimierz, Zaczek Tadeusz.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW SZKOŁY MALARSTWA I RYSUNKU ART.-MAL. ALFREDA TERLECKIEGO została otwarta w lokalu szkoły przy ul. A. Potockiego 11. Wystawa potrwa kilka dni.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNEGO KOŚCIOŁA ŚW. KATARZYNY, wspaniałych jego zabytków, gotyckich krużganków i kaplic, grobu błog. Izajasza Bonera, oraz słynnego poliptyku św. Jana Jałmużnika odbędzie się jutro we środę jako 12 wycieczka nauk Tow. mił. Krakowa pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3'45 przed kościołem św. Katarzyny na Kazimierzu (tramwaj Nr. 1).

TAJEMNICZE KULE OŁOWIANE NA WAWELU SPADAJĄ NA LUDZI. Jak już donosiliśmy, w ub. sobotę w czasie uroczystości kongresu eucharystycznego na dziedzińcu wawelskim na głowę Michała Stróżyka spadła pokaźnej wielkości kula ołowiana, raniąc go poważnie w głowę. W niedzielę znowu przedpołudniem podobna kula, ważąca około półtora kg. spadła na głowę 22-letniej Rozalji Wójcikówny, krawcowej, zam. przy ul. Warszawskiej 21. Wójcikówna została ciężko ranna. Przewieziono ją do szpitala. Wypadki te są zastanawiające, gdyż nie można ustalić pochodzenia tych kul.

OFENSYWA ZŁODZIEI KIESZONKOWYCH. Sobieskiemu Teodorowi z Inowrocławia przy wysiadaniu z pociągu na krakowskim dworcu kolejowym skradziono portfel z kwotą 250 zł. — Aresztowano Wyżynka Władysława (lat 42) za usiłowanie kradzieży kieszonkowej na dworcu kolejowym. Podczas nabożeństwa w kościele Dominikanów skradziono p. Józefowi Gajewskiemu z Myślenic portfel z pewną kwotą pieniędzy.

OKRADZENIE PODCZAS SNU. W szopie w Parku Krakowskim spał Stanisław Malarczyk. W czasie snu skradziono mu ubranie i 25 zł. Poszkodowany oblicza straty na sumę 65 zł. — W domu noclegowym przy pl. Matejki w czasie snu okradziono Włodzimierza Bianiasa z Sosnowca. Ukradziono mu marynarkę i portfel z kwotą 25 zł. oraz dokumenty. Straty wynoszą około 100 złotych.

NIEWYJAŚNIONE ZAJŚCIE NA BŁONIACH. Na pogotowie ratunkowe przywieziono Bronisława Betleja (lat 23). Miał on ranę postrzałową w prawej nodze, przyczem kula utkwiła w kości. Co do pochodzenia tej rany, dawał Betlej niejasne relacje. Rzekomo został postrzelony w okolicy Cichego Kącika przez jakiegoś chłouca. Sprawa łączy się prawdopodobnie z tajemniczem zajściem właśnie koło Cichego Kącika. Na strażnika ze stra-

Tajemnice domu schadzek w Krakowie

Jak już donosiliśmy, w Śródmieściu przy ulicy Jagiellońskiej w Krakowie wykryto

DOM SCHADZEK,

którego gośćmi była młodzież szkół średnich. Urządzano tam orgje. Przy dźwiękach patefonu bawili się młodzieńcy ze szkół gimnazjalnych z przygodnemi dziewczętami, urządzając równocześnie libacje.

Przyjęcia te **urządzała separowana żona przemysłowca 45-letnia W. Chmurska. Była także prelegentką, czytając zebranej młodzieży**

PORNOGRAFICZNE WIERSZYDŁA.

Sekretarką jej była 20-letnia Anna Kaczmarczyk, manicurzystka.

Nagle dwaj uczniowie gimnazjalni donieśli do policji, że

ZOSTALI UWIEDZENI

przez te panie.

TAK SIĘ WYDAŁA CAŁA SPRAWA

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw „wesołym niewiastom". Przewodniczący so. dr. Pilarski **zarządził tajność rozprawy jeszcze przed odczytaniem aktu oskarżenia.** Wezwano szereg świadków, wiele młodych dziewcząt, chłopców i **starszych panów.**

WYROK

Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał skazał W. Chmurską na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary, zaś A. Kaczmarczykównę uwolnił od winy i kary.** Bronił adw. dr. Knoebel.

EMIL HAECKER 77

Historja socjalizmu w Galicji

Wprzód nim Pawlika i Frankę pozyskał sobie Dragomanow nieco starszego od nich, bo urodzonego w r. 1850, Ostapa Terleckiego, którego jeszcze w r. 1873 poznał podczas krótkiego pobytu w Wiedniu, gdzie Terlecki był urzędnikiem bibljoteki uniwersytetu. Był to człowiek bardzo inteligenny i zdolny, o gruntownem wykształceniu i rozległej wiedzy. Niestety był on epileptykiem. Terlecki wydał w Wiedniu w r. 1875 trzy pierwsze ruskie broszury socjalistyczne, przeznaczone dla ludu; były to broszury, które przetłumaczył z rosyjskiego Sergjusz Podoliński: "Prawda" (popularyzacja „Pośrednich podatków" Lassalla), „Parowa maszyna" i „Pro bidnist" (o biedzie). Broszury te zosały przemycone za kordon rosyjski na Ukrainę, a małą liczbę ich egzemplarzy rozpowszechnił Pawlik wśród chłopów w swych rodzinnych stronach za pośrednictwem swej siostry Anny. W r. 1876 Dragomanow osiadł w Wiedniu; równocześnie wydał tam Terlecki czwartą broszurę; była to przełożona z rosyjskiego książeczka Feliksa Wołchowskiego „Prawdywe słowo chliboroba do swoich zemljakiw" (Prawdziwe słowo rolnika do swoich rodaków). Broszurę tę prokuratorja wiedeńska skonfiskowała i wytoczyła Terleckiemu proces. Terlecki został wprawdzie uwolniony, ale Dragomanow, widząc, że w Austrji nie będzie miał dość swobody prasy dla swoich wydawnictw, przeniósł się do Genewy, gdzie wydawał dalsze broszury i od r. 1877 pismo p. t. „Hromada", oraz korespondował ze swoimi zwolennikami w kraju.

Pawlik i Franko jeszcze nie zetknęli się z Limanowskim i z polskimi socjalistami. Dopiero późniejszy proces zaznajomił ich wzajemnie i zbliżył z sobą. Zanim to nastąpiło, nie mieli żadnych punktów stycznych z sobą. Kierunek, jaki Pawlik i Franko pragnęli nadać swojej działalności, był odmienny od zamierzeń Limanowskiego. On dążył do stworzenia organizacji robotniczej, Pawlik i Franko myśleli o agitacji wśród chłopów.

Położenie chłopów w Galicji, a w szczególności chłopów ruskich w Galicji wschodniej, było nad wyraz nędzne. Jeszcze emigracja nie otworzyła chłopom galicyjskim pola zarobku zagranicą. Nie mogąc wyżyć z nędznego dochodu, jaki im dawały ich karłowate gospodarstwa, znajdowali oni, z powodu braku przemysłu w kraju, jedyny zarobek we dworach, jako robotnicy rolni, a zarobek ten był niesłychanie marny. Obszarnik płacił robotnikowi za dzień pracy od świtu do nocy 25 ct., często jeszcze mniej; płaca dzienna 16 ct., a nawet 10 ct. nie należała do rzadkości.

Jakich środków wyzysku chwytali się obszarnicy, w tym względzie mamy z owego czasu świadectwo niepodejrzanej wartości. Mianowicie hr. Stanisław Tarnowski, zaciekły konserwatysta i obrońca przywilejów szlacheckich i interesów obszarniczych, upamiętnił ówczesną praktykę wyzysku. Nie czuł on w sobie z pewnością nigdy powołania na trybuna ludowego, ale gdy spór o kwestję propinacji zaognił się między krakowskimi stańczykami a szlachtą podolską i gdy podolacy w sejmie pod wodzą Grocholskiego przegłosowali stańczyków zachodnio-galicyjskich, prowadzonych przez Dunajewskiego, hr. Tarnowski, aby wziąć odwet na szlachcie podolskiej, zamieścił w listopadowym zeszycie „Przeglądu polskiego" z r. 1874 słynny artykuł p. t. „Porcye", w którym odsłonił sposoby wyzysku przez nią praktykowane.

„Gdyby ci ktoś powiedział, czytelniku miły, — pisał w tym artykule hr. St. Tarnowski, — że dziś w ćwierć wieku po zniesieniu pańszczyzny jest jeszcze u nas coś bardzo do pańszczyzny podobnego? roześmiałbyś się zapewne w głos z tej grubej nieznajomości naszych stosunków. Gdyby ci mówiono o uciemiężeniu ludu przez szlachtę, odwróciłbyś się z pogardą od potwarcy i potwarzy, w przekonaniu, że słyszysz jedno z tych zwykłych kłamstw, które nienawiść i zła wiara szerzą, a na które się odpowiadać nie raczy. A gdybyś usłyszał, że w naszym kraju obywatele zamożni, ludzie „porządni" i używający szacunku drugich, że szlachta polska „nati et possessionati" ciągną lichwę z chłopa, odpowiedziałbyś ostro, że to rzemiosło oszustów i mniej lub więcej zamaskowanych złodziei, którem się człowiek uczciwy, porządny, honorowy nie bawi i nie plugawi. Otóż z boleścią powiadam ci, że tak jest, że cicho i pod maską wprowadza się w niektórych okolicach kraju nowy rodzaj pańszczyzny, że są dziś jeszcze krzywdy ludu ciężkie, a prawie wołające o pomstę do Boga, że są obywatele, ludzie „porządni", szlachta, o swój klejnot herbowy zazdrośni wielce, a czystość jego w dziwny sposób szanujący, którzy u siebie na wsi między chłopami prowadzą lichwę jak ostatni żydzi".

(Ciąg dalszy nastąpi).

ży bezpieczeństwa napadło kilku osobników, zadając mu szereg ran tłuczonych głowy. Strażnik w obronie własnej wystrzelił z rewolweru i prawdopodobnie ranił jednego z napastników w nogę. Istnieje podejrzenie, że postrzelonym był właśnie Betlej. Dochodzenia wyjaśniły, że rzeczywiście Betlej został postrzelony przez strażnika. Wszystkich awanturników aresztowano.

OFIARY WISŁY. W czasie kąpieli w Wiśle utonął 7-letni Kazimierz Szymczyk (zamieszkały przy ul. Wolnica 10). Chłopczyk dostawszy się na wartki prąd, poszedł pod wodę, tak że wszelkie usiłowania przyjścia chłopcu z pomocą spełzły na niczem. Zwłok dotychczas nie znaleziono. Na dziki j plaży uratowano Stefanję Kubałównę, która tonęła w nurtach Wisły.

SAMOCHÓD W PŁOMIENIACH. Przejeżdżający ul. Kalwaryjską samochód skutkiem uszkodzenia zbiornika stanął w płomieniach. W mgnieniu oka cała maszyna spaliła się, zanim nadjechała straż pożarna. Szczęśliwym trafem wypadku w ludziach nie było.

FATALNY KONIEC WYCIECZKI ŁODZIĄ. — Towarzystwo, złożone z pięciu osób, wybrało się łodzią na przejażdżkę po Wiśle. Kierowca łodzi, Władysław Aramus, nie umiejąc łodzią kierować, spowodował wywrócenie łodzi, — skutkiem czego wszystkie osoby poczęły tonąć. Dzięki szybkiej pomocy osób postronnych wyciągnięto niefortunnych pasażerów z wody. Dłuższy czas uczestnicy niefortunnej wycieczki suszyli się nad brzegiem Wisły, zanim powrócili do domu.

PRZYGODY KONIA. Na podwórzu realności przy ul. Pędzichów 13, zatrzymał się z koniem i furą przybyły na kongres eucharystyczny Michał Świerk. Rozkiełzawszy swego konia, udał się do miasta. W czasie jego nieobecności koń, „przechadzając się" po podwórzu, wpadł do kanału. Zobaczywszy ten wypadek mieszkańcy domu, wezwali straż pożarną, któóra wydobyła biedne zwierzę.

TEATRY I KONCERTY

„KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY" NA WAWELU. Dzisiaj we wtorek wieczorem o godzinie 8'30 dane będzie na dziedzińcu zamku na Wawelu powtórzenie tragedji „Książę Niezłomny" Juljusza Słowackiego z Calderona. Sprzedaż biletów w cenie od 1 do 5 złotych w kasie teatru od godziny 1 w południe, zaś od godz. 6 wieczorem w kasach na Wawelu. W razie niepogody przedstawienie „Księcia Niezłomnego" odbędzie się na scenie teatru miejskiego. Ogłoszenie jutrzejszego przedstawienia na Wawelu będzie sygnalizowane o godzinie 1 w południe i o godzinie 6 wieczorem przez trombonistów orkiestry w Sukiennicach, którzy wykonają fragmenty ilustracji muzycznej do „Księcia Niezłomnego" kompozycji dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Ostatnie przedstawienie „Księcia Niezłomnego" na Wawelu odbędzie się we czwartek o godzinie 8'30 wieczorem.

GOŚCINNE WYSTĘPY JANINY ROMANÓWNY I ALEKSANDRA WĘGIERKI W TEATRZE MIEJSKIM. Znakomici artyści Teatru Polskiego w Warszawie Janina Romanówna i Aleksander Węgierko oraz Helena Buczyńska i Ryszard Łaciński, rozpoczną gościnne występy na scenie teatru miejskiego jutro we środę przedstawieniem świetnej komedji, renomowanego autora Pawła Geraldy'ego „Jan i Krystyna" („Historja dwojga serc") po cenach zniżonych. W reżyserji Aleksandra Węgierki. — Sprzedaż biletów rozpoczęła się w kasie teatru. Komedja „Jan i Krystyna" powtórzona będzie w czwartek na przedstawieniu popołudniowem i wieczornem, oraz w piątek wieczorem.

LWOWSKI TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE. W sobotę 1 lipca rozpoczyna gościnne występy, które trwać będą przez cały lipiec, komedją Antoniego Słonimskiego „Lekarz bezdomny".

KRAKOWSKI TEATR MIEJSKI W KRYNICY. Teatr miejski im. J. Słowackiego w sobotę 1 lipca rozpoczyna gościnne występy w Krynicy komedją Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...".

SPORT

GARBARNIA—WISŁA 2:2 (2:0). Wisła wystąpiła w odmłodzonym składzie. Odbiło się to w pierwszej części zawodów, kiedy nierutynowani gracze nie umieli stawić czoła starym wygom Garbarni. Toteż ta z łatwością zdołała opanować boisko i strzelić dwie bramki. W tym okresie Wisła grała źle, zwłaszcza tyły. Po pauzie obraz zupełnie się zmienił. Garbarni nie było na boisku. Czerwoni ustawicznie atakują i zdobywają dwie bramki, a mogli nawet mecz wygrać. Bramki uzyskali dla Garbarni: Skwarczewski, a dla Wisły Artur i Sołtysik. Sędziował p. Kurzweil ze Lwowa, wykazując, że nietylko w Krakowie są wzorowi sędziowie.

CRACOVIA—WARTA 2:0. Ładne i zasłużone zwycięstwo Cracovji.

POGOŃ—CZARNI 2:1.

WARSZAWIANKA—LEGJA 2:0.

ŁKS—22 P. P. 3:1.

MISTRZOSTWA KLASY A: Korona—Makkabi 4:1. Do pauzy przewaga Makkabi, po pauzie Korony. Sędziował dobrze p. Stopa.

Zwierzynieckl—Olsza 3:0. Zasłużone zwycięstwo Zwierzynieckiego.

Grzegórzecki—Legja 4:1. Beznadziejna gra Legji. Sędziował bardzo dobrze dr. Rumpler.

Wawel—Unja 3:3.

Garbarnia I b—Cracovia I b 3:1.

NOWY WYDZIAŁ ZWIĄZKU DZIENNIKARZY I PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH KOŁA KRAKOWSKIEGO. Walne zgromadzenie ZD i PS wybrało nowy Wydział: prezes dr. Obrubański, wiceprezes tow. M. Statter, sekretarz Długoszewski, skarbnik Kałuża, członkowie: Sienkowski i Gehorsam. Komisja rewizyjna Fächer i Chruściński.

KURSA SANITARNE DLA NIESIENIA POMOCY w nagłych wypadkach na boisku, postanowił zorganizować z inicjatywy wiceprezesa tow. Stattera zarząd KOZPN. — Wszystkie kluby będą zmuszone wysłać na te kursa przynajmniej po dwóch ludzi.

ZAWODY O MISTRZOSTWO ROBOTNNICZE ZAKRZOWIANKA—PRĄDNICZANKA 8:1 (4:0). Przez cały przeciąg gry przygniatająca przewaga Zakrzowianki. Prądniczanka w osłabionym składzie. Bramki dla zwycięzców zdobyła piątka ataku. Sędzia p. Bloch bardzo dobry.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Książę Niezłomny" (na Wawelu).
Środa: „Jan i Krystyna".
Czwartek popołudniu i wieczorem: „Jan i Krystyna".
Piątek: „Jan i Krystyna".
Sobota: „Lekarz bezdomny".

KINOTEATRY

Adrla: „Dziecko grzechu".
Apollo: „Siostra Angelika".
Atlantic: „Rozkoszne dziewczątko, jak ty" (Anny Ondra).
Bagatela: „Miłość w śniegu" i rewja.
Dom żołnierza: „Szukaj kobiety".
Promień: „Czarujący chłopiec" i „Ludzie morza".
Słońce: „Ułani, ułani".
Świt: „Bufallo Bill".
Sztuka: „Wschód słońca".
Uciecha: „Tajemnica dra Miracle" (według Poego).
Wanda: „Więzień z Kajenny".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 27 czerwca

11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy. 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 15.00: Gramofon i komunikat gospodarczy. 16.00: Koncert solistów z Warszawy. 17.00: Gramofon. 17.15: Koncert popularny. 18.15: Odczyt z Warszawy: „Polska wyprawa na Mont Pelé (Martynika). 18.35: Gramofon. 19.10: „Stary Kraków", gawęda dr. Jerzego Dobrzyckiego. 19.25: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.40: „Na widnokręgu". 20.00: Koncert z Warszawy, około 20.50 dziennik wieczorny i wiadomości bieżące. 22.00: Koncert solistek. 23.00: Hejnał.

Środa 28 czerwca

11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy. 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 15.00: Gramofon i komunikat gospodarczy. 16.00: Koncert popularny. 17.00: Pogadanka aktualna z Warszawy. 17.15: Koncert solistów z Warszawy. 18.15: Odczyt z Warszawy: „Kobieta, sport i turystyka". 18.35: Koncert kameralny z Warszawy. 19.20: Świetlica strzelecka. 19.35: Rozmaitości, komunikaty. 19.40: Kwadrans wierszy morskich. 20.00: Muzyka lekka. 20.40: Dziennik wieczorny. 20.50: Wiadomości bieżące. 21.00: Recital fortepianowy. 21.50: Capstrzyk z Gdyni. 22.20: Odczyt angielski: „O polskiem morzu". 22.35: Wiadomości sportowe. 22.45: Kom. meteorologiczny. 22.50: Koncert orkiestry marynarki wojennej z Gdyni.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY! Zgromadzenie malarzy i lakierników odbędzie się we wtorek 27 bm. o godzinie 5 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5). Akcja cennikowa rozpoczęta, sprawozdania z konferencji i wyników akcji.

Z TEATRU

—o—

Przedstawienie na Wawelu: „KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY" Calderona w przekładzie Słowackiego.

Widocznie z powodu współzawodnictwa z bawiącym obecnie w naszem mieście cyrkiem Staniewskich dano publiczności krakowskiej przedstawienie konne „Księcia Niezłomnego". Pomysł wielce oryginalny. Za arenę posłużył dziedziniec arkadowy zamku na Wawelu. Przysposobienie cyrkowe aktorów dało pełny sukces: aktorzy dzielnie harcowali na koniach, żaden z nich nie spadł, a konie niosły ich mniejwięcej tam, gdzie było trzeba, nie płosząc się zapalonemi pochodniami, które nieśli statyści, biegający na piechotę przed lub za końmi.

Ze względu na tę kawaleryjską inscenizację nie urządzono na dziedzińcu wawelskim sceny, którą przed laty wzniesiono tam przed ścianą południową, lecz grano na przestrzeni wzdłuż zachodniej ściany wejściowej. Rozproszenie akcji na tak dużej przestrzeni, na źle oświetlonym dziedzińcu, w akustycznie nader ciężkich warunkach, w ogromnej odległości od widzów, z natury rzeczy nie było czynnikiem skupiającym.

Trzeba się było ograniczyć do grubszych konturów i dużo tekstu wykreślić. Miejsce wykreślonych wierszy Słowackiego wypełnił tupot podków końskich, a część niewykreślonych wierszy przygłuszała muzyka wojskowa. W gruncie rzeczy w tym wypadku szło raczej o widowisko, nie o tekst.

Cóż tekst? jakże sprzeczny z hasłami dzisiejszemi jest ten tekst, apoteozujący niezłomną wierność przekonaniom, wręcz przeciwny hitlerowskiej „Gleichschaltung", nagradzającej odstępstwo i przystosowanie się do każdej zachcianki „nowych panów", a prześladującej ludzi i stronnictwa za wytrwanie przy dotychczasowej wierze.

Szczytowe miejsce „Księcia niezłomnego", wyrażające ideę dramatu, stanowią końcowe wiersze drugiego aktu, w których don Fernand składa wyznanie swojej etyki:

> Więc ja tu słowo położę
> Niewzruszone, głaz ogromny.
> Wiedz, że mię tu sądy Boże
> Skazały, bym wybrał miarę
> Litości i tu za wiarę
> Skonał jak książę niezłomny.

Gdy niegdyś w roli Fernanda wygłaszał te słowa Tarasiewicz, a po nim Mielewski, bohaterski don Fernand zdawał się urastać do monumentalnych rozmiarów: w Tarasiewiczu uosobił się wtedy ogrom godności, z Mielewskiego przemówiła jakaś nadludzka siła charakteru. Tych wyżyn nie osiągnął p. Osterwa i przytoczone wiersze minęły bez głębszego efektu.

Niewątpliwie przyczyniły się do tego i niekorzystne warunki, wyżej wymienione, chociaż pod względem nalężenia głosu i czystości dykcji pp. Osterwa, Ruszkowski, Nowakowski, p. Granowska, a szczególnie p. Hierowski zasłużyli sobie na najwyższe pochwały.

Wszelako sam pomysł tego rodzaju inscenizacji okazał się zasadniczo chybionym.

Pogoda dopisała, ale wieczór był chłodny i żal było artystek ziębnących w przeźroczystych kostjumach bajader. Emil Haecker.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.